

GAZETA ŻYDOWSKA

Organ Ogólno-Żydowskiego Komitetu Wyborczego w Krakowie.

Adres redakcji i administracji
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 10, I. p.
Telefony 161-49 i 182-34

Cena
5
groszy

Gazetę Żydowską wydaje się w lokalu
administracji, w podokręgach i rejonach wybor-
czych oraz w kioskach.

Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe

Nasz Przegląd w Nr. 239/XI z dnia 27/VIII. 1933. jako pismo narodowo- żydowskie i sjonistyczne pisze:

Kapitan W. P. Leopold Spira wstąpił do Legjonów w dniu wybuchu wojny dnia 6 sierpnia 1914 roku. Przydzielony został w Oleandrach do batalionu ob. Pększyca-Grudzińskiego z którego później powstał 3 i 2 p. Legjonów II Brygada.

Przydzielony do 2 p. p. Legjonów odbywa z pułkiem tym całą kampanję: karpacką, bukowińską i besarabską oraz po ukończeniu Kursu Legjonowej Szkoły Podchorążych „Za dzielne zachowanie się przed nieprzyjacielem” mianowany został chorążym w roku 1915.

Po odbyciu kampanji wołyńskiej a szczególnie za udział w walkach na Polskiej Górze w czerwcu 1916 roku mianowany został podporucznikiem.

Leopold Spira był ranny dwukrotnie raz pod Pelgowem a poraz wtóry pod Gruziatynem podczas ataku 2 p. p. na Tumań.

W roku 1917 mianowany został dowódcą 5-tej kompanii 2 p. p., w której przebywał, aż do rozwiązania Polskiego Korpusu Posiłkowego.

W momencie, gdy 2 Brygada przechodziła pod Rarańczą Leopold Spira również usiłował przejść front, lecz został wraz z innymi pochwycony i internowany w obozie jeńców w Huszcie.

Zwolniony z obozu jeńców wraca do rodzinnego Krakowa poświęca się pracy konspiracyjnej w P. O. W.

W roku 1918, gdy Kraków odzyskał wolność na rozkaz generała Roji zajął gmach D. O. K. w Krakowie (dawniejsze Militärkommando) jako adiutant Polskiej Komendy Wojskowej w Krakowie.

Następnie bierze udział w wojnie polsko-ukraińskiej jako kwatermistrz a w marcu 1919 roku jako porucznik odkomenderowany do M. S. W. pełnił funkcję st. referenta w Biurze Sejmowym i Rady Ministrów, poczem jako kapitan do września 1921 roku jest naczelnikiem Wydziału w Gabinetie Ministra Wojny, poczem na własną prośbę zwolniony został do rezerwy. Kapitan Leopold Spira otrzymał między innymi wojskowymi odznaczeniami „Krzyż Virtuti Militari” a wnioskiem o nadanie mu tego zaszczytnego orderu brzmi:

Leopold Spira kapitan.

W roku 1915 na pozycji pod Rarańczą odznacza się podchor. Spira Leopold czynem bohaterskim. Uprasza się na ochotnika na patrol wywiadowczy. Wdziera się do okopów nieprzyjacielskich pod ochroną nocy uprowadza kilku jeńców dla otrzymania wiadomości o nieprzyjacielu.

Biorąc udział w walkach pułku, podchorąży Spira odznaczał się zawsze walecznością i dzielnością ponad obowiązkiem.

Nasz Przegląd podając powyższe dane dotyczące Leopolda Spiry nie uczynił tego gwoli niemu, lecz gwoli społeczeństwu żydowskiego, uważając, że Leopold Spira niewątpliwie temu chlubię przynosi.

Od Redakcji.

Wobec ciągle powtarzających się napaści, usiłujących zdyskwalifikować żydowskiego kandydata stwierdzamy, że w czasach kiedy Nowy Dziennik stał jeszcze na odpowiednim poziomie i redagowany był przez wybitnego człowieka bhp. Dra W. Berkelhammera niezliczone razy korzystał z bezpłatnej współpracy Leopolda Spiry umieszczając szereg tegoż artykułów na naczelnym miejscu w latach od 1920 do 1931.

Jeden z ostatnich artykułów drukowany był w Nrze 47/XVI z dnia 17/II. 1931.

Artykuły te będziemy w miarę ukazywania się naszego pisma przedrukowywać z Nowego Dziennika.

Jeżeli więc przez 15 lat Nowy Dziennik drukując na naczelnym miejscu szereg artykułów Leopolda Spiry cenil jego pracę i uznawał jego walory, to nie chcemy nazwać po imieniu postępowania Nowego Dziennika, który dziś nagle w brutalny i perfidny sposób wyraża o nim inne zupełnie zdanie.

REDAKCJA.

MARJAN SZYF, radny miejski
i Wiceprezes Krakowskiego Stow. Kupców.

W imię prawdy!

Stawiając powyższy tytuł nad słowami, które mam zamiar napisać, wytknąłem sobie poważny cel. Chcę mianowicie w związku z obecną kampanją wyborczą do Sejmu naświetlić nieco sytuację tak, by szeroki ogół obywatelstwa mógł zorjentować się w tem, że pewni ludzie, prowadzą nieodpowiedzialną i szkodliwą robotę w sposób niezgodny z prawdą. Zaczę od początku: Rozpisano wybory do Sejmu na podstawie nowej ordynacji wyborczej. Od czasu rozpisania wyborów do chwili zebrania kolegium wyborczego był na ogół spokój. Zdawało się, że Żydzi pójdą do urny w zgodzie i harmonii, tak jak tego wymaga godność żydowska i jak to miało miejsce przy ostatnich wyborach do Rady Miejskiej.

Nagle dwa dni przed zebraniem Kolegium Wyborczego pada groźba ze strony kilku miejscowych przywódców grupujących się około Nowego Dziennika, że do wyborów wogóle nie pójdą, jeśli wybór kandydata nie wypadnie po ich myśli. Już w tym momencie musieli każdy nieuprzedzony poważnie myślący Żyd mieć żal do tych, którzy nagle chcą uchylić się od udziału w wyborach jedynie dlatego, że ich kandydat mógłby nie mieć widoków uzyskania odpowiedniej ilości głosów na Kolegium. Mojem skromnem zdaniem wyrządzono w ten sposób niesłychaną krzywdę Panu Drowi Thonowi, wystawiając jego kandydaturę w Kolegium, mimo, iż wysondowano opinię, że w Kolegium nie przejdzie.

Osoba p. Dra Thona cieszy się wśród społeczeństwa żydowskiego bez względu na przynależność polityczną wysokim szacunkiem i poważaniem, toteż niezwykle przykre było wciąganie tak szanownego nazwiska w roz-

grywkę zgóry przesądzoną i właśnie ci prowodyrzy, którzy Dra Thona w tą rozgrywkę w partii wciągnęli, wewnątrz partii powinni ponieść konsekwencje. Nie można tak stawiać kwestji, że albo Dr. Thon, albo żaden Żyd, tembardziej, że jak mi wiadomo, mógł być wystawiony kompromisowy kandydat.

Od chwili gdy widocznem się stało, że na listę kandydatów wszedł Żyd nie należący do grupy Nowego Dziennika, rozpętano wśród Żydów niesłychaną od dziesiątek lat nieznaną i niewidzianą wprost bratobójczą walkę. Dziś stawiają prowodyrzy z pod znaku Nowego Dziennika sprawę w ten sposób, że skoro ich kandydat nie przeszedł przez Kolegium, a zatem nie jest kandydatem na posła, to raczej niechaj żaden Żyd nie będzie wybrany, a to nawet kosztem zaprzepaszczenia mandatu żydowskiego raz na zawsze.

Dziwne zaiste stanowisko i logika!

Zostawmy jednak logikę pp. przywódców z Nowego Dziennika na chwilę na boku i przypatrzmy się ich metodom walki. Natychmiast będzie można stwierdzić, że ten rodzaj walki dawno już został zarzucony i potępiony przez społeczeństwo. Tylko na długie lata przed wojną można było widzieć i czytać w artykułach przedwyborczych obelgi przeciw kandydatom i ich zwolennikom. Tylko wtedy posługiwano się łgarstwem, kłamstwem i tylko wtedy obrzucano się błotem. Ten nieszlachetny i dawna zarzucony zwyczaj wznowili obecnie przywódcy z Nowego Dziennika w niesłychany sposób, dając bodaj, że jedynie tego rodzaju widowisko w całej Polsce, widowisko gorszące i dla ogółu Żydów ogromnie szkodliwe.

Ciąg dalszy na stronie 2-giej.

NOWY DZIENNIK.
Nr. 326 z dnia 28/XI. 1933 pisze:
Wszyscy mówcy podnosili zgodnie wielkie za-

ślugi dyr. Leopolda Spiry około doprowadzenia do skutku Żydowskiego Bloku Wyborczego.

—O—

„Nowy Dziennik“ niedziela 9 XI. 1930 Nr. 296 nawołuje

W Twoich rękach leży mandat żydowski.

— GŁOSUJ!

Ażeby nie być gołosłownym przypomnę kłamliwe sprawozdania o przebiegu różnych zebrań poważnych obywateli, a między innymi o przebiegu jednego z ostatnich posiedzeń Wydziału Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców. Pomijam grube i niesmaczne nieścisłości, natomiast stanowczo zaprotestować muszę przeciw zarzutowi, jakoby Prezydium lub Wydział wprowadzał do Stowarzyszenia jakąkolwiek politykę.

Jeżeli Zarząd Stowarzyszenia zgłasza swój akces do Ogólnego Komitetu Wyborczego za jedynym kandydatem żydowskim i to takim kandydatem, który od 20 lat ze Stowarzyszeniem jest w najściślejszym kontakcie, to tego chyba nie można nazwać akcją polityczną.

Gdyby kandydatów było więcej możnaby na zebraniu mówić o tem, że Stowarzyszenie jako takie winno nie wpływać na swoich członków — kogo mają wybierać. Skoro jednak jest jeden kandydat żydowski i to wybrany 53 głosami, to droga, którą Stowarzyszenie obrać winno, staje się jasną i prostą.

Z tą chwilą jest obowiązkiem każdego Żyda przyczynić się do tego, by do Sejmu wybranym został Żyd, gdyż tylko w ten sposób przyczynimy się do zapewnienia należytej obrony interesów żydowskich.

Każde inne postawienie sprawy jest własnie polityką, od której zrzeczenie gospodarze, musi stać jak najdalej.

Pamiętam, będąc członkiem Stowarzyszenia od kilkudziesięciu lat, że Leopold Spira niezliczone artykuły pisywał w Przeglądzie Kupieckim, pamiętam, że niezliczone razy od kilkunastu lat w sprawach kupieckich występował, interesów kupiectwa bronił, zaś będąc synem honorowego prezesa Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, stoi nam od 20 lat bardzo blisko i jestem o tem przekonany, że i na terenie Sejmu dzielnie i skutecznie bronić będzie interesów kupiectwa żydowskiego.

—

Refleksje

„Nowy Dziennik” występuje już od dłuższego czasu przeciw kandydaturze ogólno-żydowskiej do Sejmu, odsadzając wszystkich, którzy się wazyli na jej wystawienie od czci i wiary, grozi „gniewem ludu” i różnemi in-nemi kataklizmami.

A tymczasem wypadki rozwijają się logicznie i konsekwentnie w sposób, przynoszący zaszczyt dojrzałości politycznej społeczeństwa żydowskiego, a pogłębiający klęskę grupki rządzącej „Nowym Dziennikiem”.

Odezwa podpisana przez rabinów, przed-

stawicielei Gminy żydowskiej, reprezentantów wszystkich poważnych organizacji itd. itd. budzi w „Nowym Dzienniku” smutne refleksje. Doskonale to rozumiemy, że smutno i ciężko „Nowemu Dziennikowi” na sercu, okazało się bowiem, że od lat głoszony „monopol” był całkiem zwyczajną fikcją.

Każdy bezstronny i trzeźwy Żyd, o ileby nawet miał wątpliwości co do kandydatury Leopolda Spiry, widząc odezwę podpisaną przez reprezentantów całego niemal społeczeństwa, zadał sobie mimowoli pytanie „czyżby wszyscy byli pozbawieni rozsądku, a tylko Nowy Dziennik był przytomny.—”?

I dojdzie do konkluzji, że... „Nowy Dziennik” i jego pismacy pijani nienawiścią, zatracili nie tylko rozsądek, ale poczucie godności ludzkiej i przyzwoitości.

Dr. ARNOLD JASSEM.

Głos sjonisty

Jako sjonista zdumiony jestem stanowiskiem zajętem przez Nowy Dziennik, który nie zdaje sobie sprawy z tego, jak dalece szkodzi sprawie żydowskiej.

Jako sjonista zapytuję w imię czego toczy Nowy Dziennik walkę? Czy dla odmiennej ideologii? Nie! Na terenie sejmowym bowiem mają wszyscy Żydzi wspólny cel, twórczej pracy dla Państwa i utrzymanie dla nich w ciężkiej chwili obecnej, możliwości, godziwej egzystencji i rozwoju. Ogólno-żydowski Komitet Wyborczy składa się z wszystkich prawie ugrupowań i zawodów, które zrozumiały doniosłość obecnej chwili. — Chwila ta wymaga od nas szukania tego, co nas łączy i wzmacnia, a nie dzieli i osłabia. — Łączy nas wszystkich wspólny cel: troska o jutrzejszy nasz byt. Nowy Dziennik nie należy do rewolucyjnych czasopism ani do skrajnej opozycji, która odrzuca wszelkie porozumienie.

Czy ma może inne niż ogół Żydów nastawienie wobec samego aktu wyborczego? I to nie! Nowy Dziennik głosił stale doniosłość dnia wyborów, jako dnia, w którym ogół społeczeństwa ma możliwość zadokumentowania swego istnienia i swych żądań.

Można było na terenie sejmowym w czasie obrad nad ordynacją wyborczą zwalczać projekt ustawy i żądać pewnych zmian. Z chwilą jednak wejścia w życie ordynacji wyborczej pogodził się z nią Nowy Dziennik — może z pewnym ociąganiem — i nie przyłączył się do tych, którzy zasadniczo zwalczają o-

Na pytanie, dlaczego szereg osobistości i organizacji, „wbrew tradycji” podpisało odezwę do społeczeństwa żydowskiego, wzywającą do masowego udziału w wyborach, nie trudno dać odpowiedź.

Podpisali, ponieważ chcą zapobiedz nie-szczęściu jakim byłaby dla społeczeństwa żydowskiego utrata mandatu a zatem reprezentacji w Sejmie Rzeczypospolitej.

I na nic nie zda się Nowemu Dziennikowi rozrywanie szat i wylewanie kubłów nieczystości — których nieskończone ilości nagromadzone są zdaje się w domu przy ulicy Orzeszkowej — albowiem ósmy września da odpowiedź w postaci wyboru LEOPOLDA SPIRY na posła żydowskiego Krakowa.

—

bejne wybory. Grupa, którą Nowy Dziennik reprezentuje wysunęła nawet własnego kandydata na posła.

Do tej chwili było wszystko w porządku. Skoro jednak własny kandydat na Kolegium otrzymał zbyt nikłą ilość głosów, rozpoczęła się nieprzemyślana i nieodpowiedzialna furja ataków przeciw zwycięskiemu kandydatowi.

I z żalem jako sjonista stwierdzam, że Nowy Dziennik odgrywać poczyna smutną rolę w życiu żydowskim. — Nie w imię idei, nie ze względów ogólno-żydowskich, lecz z przyczyn osobisto partyjnych i podrażnionych ambicji politycznych usiłuje Nowy Dziennik zwalczać jedynego kandydata żydowskiego. — Skoro jego kandydat nie przeszedł, niech żadna kandydatura żydowska nie przejdzie!

Nie może to być hasłem organu, który pretenduje da miana pisma ogólno-żydowskiego, albowiem szkodliwe tego skutki odczuje całe społeczeństwo żydowskie tak, jak to było z wiceprezydenturą miasta.

I dlatego jako sjonista wołam, nie rozbijając, jednolitego frontu żydowskiego, albowiem może to spowodować utratę mandatu żydowskiego.

Mam nadzieję, że będę wyrazicielem opinii i innych sjonistów jeśli zawołam: Niechaj Nowy Dziennik nie będzie grabarzem kandydatury żydowskiej, albowiem stanie się swoim własnym grabarzem.

Żydowscy kombatanci

Czynnikiem, który niewątpliwie zaważył na ukształtowaniu się oblicza Europy powojennej stał się ruch kombatanccki. Wyrósł ten ruch na niezadowolenu b. żołnierzy z istniejącego porządku.

Kiedy szli na wojnę, mówiono im, że walczą o wolność, o byt swego kraju, o lepsze jutro dla siebie i przyszłych pokoleń.

Lecz po ukończeniu jej, gdy zetknęli się z życiem i gdy zobaczyli, że płynie ono cuchnącym kanałem, a nie wartkim, rzeźkim strumieniem, wzięli na się zadanie przemiany tego od podstaw.

Był to bowiem element najbardziej aktywny, ludzie umiejący patrzeć śmierci w oczy i zdolni do przeciwstawienia się złu.

Degradowanie tych ludzi po powrocie z wojny, a więc z pola ich największej aktywności, do roli biernych widzów, musiało wzbudzić

w nich niechęć, gniew na niedołęstwo i zło panoszące się na podłożu krwi i trupów i budzić w nich żądę czynu.

W życie społeczne, w którym poczęli brać czynny udział, wnieśli dyscyplinę i posłuch, zaś poczucie koleżeństwa i pierwszeństwo dobra ogółu przed jednostką, jakie hoduje wojna i wspólne niebezpieczeństwo wyraziły się w formie nowych haseł społecznych i ustrojowych.

Wszędzie gdziekolwiek doszło do przemian społecznych i ustrojowych zaważyli na szali w sposób decydujący kombatanci.

Wśród Żydów znalazł ruch ten oddźwięk stosunkowo bardzo późno. Dopiero od roku 1928 poczęły się w Polsce organizować pierwsze kadry potężnego dziś ruchu kombatancckiego żydowskiego.

Związek Kombatantów żydowskich w Polsce z założenia swego apolityczny, już przez sam fakt swego istnienia, wciągnięty został w wir życia i stał się czynnikiem politycznym.

Z odwagą i zdecydowaniem ludzi wojny

zdobyli się kombatanci żydowscy na postawienie na pierwszym planie tych spraw, od których zależy przyszłość nasza i następnych pokoleń w Polsce. Wystąpili przeciw polityce stawiania wszystkiego na jedną kartę. Jednym słowem zwrócili się twarzą ku Państwu.

Zrozumieli bowiem, że sprawa żydowska w Polsce skierowana została na bezdroża.

Tak jak i inni ich koledzy w Europie, zapragnęli kombatanci żydowscy stać się również czynnikiem porozumienia i rzucić głos swój na szalę w sprawach obchodzących całe społeczeństwo żydowskie. Pragnęli zdyskontować ofiary i krew przelaną przez żołnierzy żydów lecz nie mogli zezwolić, by stały się one przedmiotem handlu ze strony przekupni... partyjnych.

Stali się w epoce, w której nie rozsądek i racjonalizm decydują o życiu społeczeństw i narodów, lecz w której najpotężniejszym instrumentem politycznym stała się gra na prymitywnych uczuciach, w instynktach mas, — ostoją racjonalizmu żydowskiego w najpię-

„Nowy Dziennik” poniedziałek 10 XI. 1930 Nr. 297 nawołuje

Jeśli sądzisz że kto inny będzie bronił

Twoich interesów, to możesz nie głosować

Falszywa gra

W walce, jaką ludzie z Nowego Dziennika rozpoczęli przeciwko kandydaturze p. Leopolda Spiry, niemałą rolę odgrywa wersja, jakoby dzisiejszy kandydat prowadził był w związku z rozpoczynającą się akcją wyborczą pertraktacje z przedstawicielami organizacji sjonistycznej i składał był wobec nich pewne oświadczenia, których następnie rzekomo nie dotrzymał.

Dokola tej wersji skupiono niemało kalumnii i oszczerstw, starając się wytworzyć w społeczeństwie żydowskim fikcję, że podstępne działanie kandydata spowodowało upadek kandydatury p. Dra Thona.

Budowanie takiej fikcji jest nietylko robotą wysoce nieuczciwą, ale jest zarazem rzeczą niebezpieczną pod względem politycznym, bo obliczona na wprowadzenie w błąd szerokich rzesz społeczeństwa żydowskiego co do istotnego układu stosunków politycznych i nastrojów obecnej doby.

Napiętnować trzeba przedewszystkiem fałszywe przedstawienie sprawy godzące w cześć naszego kandydata. Nieprawdą bowiem jest jakoby p. Leopold Spira prowadził był z kimkolwiek jakiegokolwiek pertraktacje i celowe rozmowy polityczne. Wszystko to o czym się tyle pisze ograniczyło się do prywatnych rozmów kawiarnianych przeprowadzonych między dwoma przyjaciółmi na jakiś czas przed rozpoczęciem jakiegokolwiek akcji wyborczej, na temat ogólnej sytuacji. Rozmowy te nie przekraczały nieobowiązującej wymiany zdań i wymiany chwilowych poglądów dwóch starych znajomych na codzienne tematy aktualne, przy czym kandydat wyraził się że nie ubiegał się i nie ubiega się o żadne zaszczyty i mandaty, a tembardziej o mandat do Sejmu. — Mówiąc to dawał wyraz swoim poglądom ówczesnej chwili — W istocie wysunięcie jego kandydatury nastąpiło bez jakiegokolwiek inicjatywy i starań z jego strony, czego najlepszym dowodem jest fakt, że wyjechał na urlop do Zakopanego.

Puszczanie w świat takich wersji ma na celu zaciemnić istotę rzeczy, a mianowicie ma na celu utrzymać przekonanie, jakoby kandydatura Dra Thona miała była szansę utrzymania, jakkolwiek realna ocena dzisiejszej rzeczywistości politycznej nakazywała jasno i uczciwie przyznać, że forsowanie tej kandydatury musi napotkać na nieprzezwyciężone przeszkody. Gdyby zaś chciano i usiłowano je przewyciężyć np. przez wprowadzenie do Kolegium wyborczego większej liczby elektorów żydowskich zapomocą zbierania legalizowanych podpisów obywateli Żydów — zrzeszenia drugiej strony zebrałyby natychmiast conajmniej pięciokrotną ilość podpisów utrzymując konsekwentnie swoją przewagę w Kolegium. — Trzeźwa ocena sytuacji prowadziła od razu do niedwuznacznego bynajmniej stwierdzenia, że obecnie

knieszym tego słowa znaczeniu, skupiającą, tych wszystkich, których ożywia obawa o przyszłość żydowską w Polsce.

W imię tych haseł zgrupowali wokół siebie trzeźwe i rozsądne odłamy społeczeństwa żydowskiego, które bez zastrzeżeń użyczyły im swego poparcia.

Pracę swoją rozpoczęli Kombatanci ze szczerem i silnym pragnieniem służenia społeczeństwu żydowskiemu, rzucając na szalę cały swój zapas wpływy i dobrą wolę.

W zakres stosunków polsko-żydowskich i stosunku do Państwa oraz społeczeństwa żydowskiego wkracza nowopowstały ruch z głębokim przeświadczeniem, że potrafi je pozytywnie ukształtować i nie na jednym punkcie naprawić. Nie będzie to praca obliczona tylko na krótką metę, bo na lata całe zostały złe i destrukcyjne poczynania partyjne zlikwidowane, a do steru doszła grupa, która nagromadziła w sobie zapas „elementów energii i czynu”.

JKR.

utrzymać można na Kolegium tylko tę kandydaturę, która uzyska prócz głosów obozu żydowskiego także i głosy reprezentantów zrzeszeń polskich. Taka ocena sytuacji nie mogła być zależną od żadnych względów prestiżowych i partyjnych i prowadziła do wniosku, że mandat żydowski w Krakowie utrzymać można tylko jedynie w tym wypadku, jeżeli uznając obecny układ sił, a także przejawiające się niedwuznaczne tendencje, wypadku, jeżeli uznając obecny układ sił, a także przejawiające się niedwuznaczne tendencje, wysunie się kandydaturę zdolną skupić na sobie również głosy nieżydowskie.

Zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy, sfery gospodarcze i ortodoksyjne oraz grupa bezpartyjna zainicjowały w dniu 11 sierpnia br. tj. „we wiadomą niedzielę” zebranie przedstawicieli żydowskich zrzeszeń gospodarczych, społecznych itp. w celu rozstrzygnięcia zasadniczej kwestji, czy wobec niemożliwości przeprowadzenia kandydatury Dra Thona, Żydzi krakowscy mają zrezygnować z wystawienia własnego kandydata, czy też wysunąć mają inną kandydaturę. — Na zebraniu tem zapadła jednomyślna decyzja wysunięcia kandydatury p. Leopolda Spiry.

Każdy z uczestników zdawał sobie sprawę z is-

toty sytuacji t. j. z tego, że wysuwając osobę tego kandydata, wyznającego program ścisłej współpracy z Rządem, ratuje mandat żydowski w Krakowie. Tak wyraziła się wola przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego wskazująca osobę swego kandydata, a kontrola tego wyrazu woli przeprowadzona i dana została tego samego dnia, a mianowicie przez to i w ten sposób, że na zebranie zwołane w lokalu przy ul. Gertrudy przez 2-ech elektorów z grupy Nowego Dziennika, celem ustalenia osoby kandydata — przybyło zaledwie 8 osób.

Zadecydowały zatem w tym wypadku realne interesy polityczne i zadecydowało liczenie się przedstawicieli żydowskich z realnym układem sił i tendencjami panującymi na Kolegium.

Informowanie społeczeństwa żydowskiego w Krakowie i na prowincji, jakoby miała tu miejsce jakiegokolwiek fałszywa gra osobista, a zaciemnianie w rzeczywistości próba opierania się na przekreślonych i zmyślonych faktach w celu uniemożliwienia społeczeństwu żydowskiemu orientacji w wielkich zmianach politycznych i ustrojowych, z których społeczeństwo to musi sobie zdać sprawę — jest karygodną i na krótką metę obliczoną grą polityczną.

O wysunięciu osoby kandydata zadecydowały w tym wypadku nie osobiste chęci, ambicje i poglądy, ale wymowa faktów i konieczności życiowych.

Dr. R. S.

Z Ordynacji Wyborczej

(H) Nowa ordynacja wyborcza stwarza okręgi wyborcze dwumandatowe, czyli, że każdy Okręg wybiera 2 posłów.

W Okręgu wyborczym Nr. 81, a zatem w Okręgu, w którym istnieje możliwość przeprowadzenia kandydata żydowskiego mamy na czterech kandydatów jednego Żyda.

Z tych kandydatów posłami zostaną ci, na których padnie największa ilość głosów, w każdym razie jednak nie mniej niż dziesięć tysięcy głosów na poszczególnego kandydata.

Minimum zatem głosów wymaganych dla wyboru posła jest 10.000.

O ile z pośród czterech kandydatów jeden tylko uzyska minimum tj. 10.000 głosów, Okręg reprezentowany będzie tylko przez jednego posła, bez możności zarządzenia wyborów uzupełniających, czy też powołania zastępców.

Nowa ordynacja wyborcza przewiduje bowiem wybory uzupełniające jedynie w tym wypadku o ileby Okręg wyborczy nie wyłonił żadnego posła, czyli, gdyby żaden z kandydatów nie uzyskał minimum 10.000 głosów oraz w wypadku, gdyby ilość posłów z całego Państwa zmniejszyła się o 1/10 ogólnej liczby posłów.

Sejm składa się z 208 posłów.

Z powyższego widocznym jest, że uzyskanie mandatu żydowskiego w Krakowie wymagać będzie masowego udziału społeczeństwa żydowskiego w wyborach, w przeciwnym razie grozi Żydom utrata mandatu, zwłaszcza, że głosować na kandydata żydowskiego będą mogli tylko wyborcy żydzi zamieszkali w Okręgu Nr. 81.

WART PAC PAŁACA

Ob. inż. Lilienthal został jak wiadomo przez Sąd koleżeński Z. Ż. U. W. o N. P. w dniu 22. 8. 1935 usunięty z pośród członków Związku, ponieważ niesłusznie posądził członków Zarządu o czyny naruszające zasady honoru, uczciwości i etyki obywatelskiej i że świadomie dotknął publicznie na honorze członków Związku, nie będąc do tego zmuszonym specjalnymi okolicznościami.

Znalazł już jednak godnego sobie obrońcę w osobie adwokata Dra Henryka Hersteina, który na łamach Nowego Dziennika występuje, chociaż jak sam przyznaje czuje się niepowołany do tego, ale „pali” go pragnienie „by tak w życiu prywatnym jak i zbiorowym wśród społeczeństwa żydowskiego powiewał wysoko sztandar godności i dumy narodowej i obywatelskiej”.

P. Dr. Henryk Herstein był faktycznie niepowołany do tego. Może zapomniał już o tem, że niedawno temu rzucił oszczerstwo na poważanego tutejszego kupca i spowodował zamieszczenie w zagranicznym czasopiśmie ubliżającej godności i dumie obywatelskiej wzmianki o tem. Czyżby zapomniał już? Na

swoje błagania i prośby swoich przyjaciół została ze specjalnych względów wycofana w ostatniej chwili skarga przeciwko niemu ze Sądu Karnego o rozsiewanie fałszywych i ubliżających godności obywatelskiej pogłosek, wycofane też zostało dochodzenie dyscyplinarne w Izbie Adwokackiej.

Sąd polubowny do którego wchodził również p. Dr. Chaim Hilfstein orzekł, że adwokat Dr. Henryk Herstein ma

- w przeciągu 24 godzin wystosować przez Sąd polubowny ułożony list z przeproszeniem
- zapłacić koszty procesowe w kwocie zł. 120.— i Kc. 366.18,
- zapłacić jako nawiązkę kwotę zł. 250.— na cele dobroczynne do rąk p. Dra Chaima Hilfsteina.

W podpisany przez siebie liście przeproszenia adwokat Dr. Henryk Herstein za rozszerzenie fałszywej wiadomości” i spodziewa się, że „poprawia swój błąd i w ten sposób bodaj w części udziela tej tak poważnej firmie satysfakcji, za wyrządzoną jej krzywdę”.

„Nowy Dziennik” środa 12 XI. 1930 Nr. 299 nawołuje

Jeśli nie zależy Ci na reprezentacji żydowskiej w Sejmie i Senacie, w takim razie nie głosuj

Otrzymaliśmy z poważnych kół obywatelskich poniżej umieszczone pismo, z którym w pełni się solidaryzujemy.

DO ZGODY!

Kandydat żydowski m. Krakowa, ma wedle twierdzeń Komitetu Obywatelskiego zapewnioną większość społeczeństwa żydowskiego.

I walki żadnej niema — bo niema kontrkandydata.

A jednak słysząc, że Żyd chce Żyda utracić, chce mu zaszkodzić chce — aby żaden Żyd z Krakowa do Sejmu nie wszedł.

Człowieku o zdrowym umyśle — wołaj Ty ze mną: **NIE WOLNO!**

Wołaj Ty ze mną: **DO ZGODY!**

O Żydzi ---

Migawki przedwyborcze

1) Czytamy w „Nowym Dzienniku” słowa p. dra Thona: „Nie żydzi w Polsce ale Żydzi z Polską”.

I mimowolna smutna refleksja: Dlaczego właśnie dziś, gdy państwo żąda dojrzałości politycznej — rzuca się hasło abstynencji wyborczej. Dlaczego mają to zostać tylko słowa.

2) Przewodzący w Polsce dziennik I. K. C. pisze wartykule wstępnym z 25 bm. że akt wyborczy jest wyrazem, trzeźwego rozumu politycznego. Kto głosuje ten nie tylko spełnia obowiązek obywatelski, ale nadto nie traci kontaktu z życiem publicznym, nie traci wpływu na jego kształtowanie.

Ale właśnie w takiej chwili w której dokonuje się przemiana ustrojowa, godząca w pierwszym rzędzie w zawody wolne a temsamem implicite w żydostwo — nie cofa się „Nowy Dziennik” przed rozwinięciem oszczerczej kampanii prasowej, mającej na celu utracenie jedyne kandydata żydowskiego w Krakowie.

3) P. Dr. Ozjasz Thon nazwał politykę „interese kupieckim i stwierdził, że powinno się być zadowolonym, gdy się go prowadzi jako tako uczciwie a nie buduje wyłącznie na kłamstwie” (Nowy Dziennik z 13/III 1921).

Ale tej maksymy „Nowy Dziennik” widocznie nie uznaje.

A może interpretuje ją w tym kierunku, że wszelkie zyski i tantiemy należy zachować dla „niewielu wybranych” a całej masie ubogich nieraz udziałowców od lat nie wypłacić nawet grosza?

4) Zarzuca się kpt. Spirze brak „wyrobienia politycznego”, wyraża obawę, czy potrafi godnie zastąpić żydostwo krakowskie, bronić jego interesów.

Należałoby się zapytać, czy było objawem wielkiej dojrzałości politycznej wywołanie wrażenia, że żydzi stanowią opozycyjną mniejszość, która nawet w czasach Marszałka Piłsudskiego nie głosowała, ani za budżetem ani za poborem rekruta, ani za ordynacją wyborczą?

5) Jaki stąd wniosek? Potrzeba nam świe-

żej krwi, potrzeba nowych ludzi. — Mógł p. dr. Thon pisać w r. 1921 w okresie najgorszego antysemityzmu Witosa, Dmowskiego, Skulskiego i i. o potrzebie bloku mniejszości, któregoby nie można było zlekceważyć (Nowy Dziennik z 25. VII. i 8. X. 1921).

Ale prowadzenie takiej samej polityki w czasie rządów Marszałka Piłsudskiego, byłoby conajmniej anachronizmem.

6) Jednak my wiemy co się kryje za tą oszczerczą, nie przebieającą w środkach kampanią „Nowego Dziennika — tych ludzi, którzy nie reprezentują nawet 1/5 żydostwa krakowskiego.

Gdy Wasz program krajowy zawodzi, gdy Rewizjoniści i Lewica odrzekli się od Was, gdy nie szczędzą Wam najostrzejszych słów wyrzutu, żeście zaprzepaścili sprawę Palestyny — chodzi — Wam za wszelką cenę o utrzymanie „rządu dusz”.

I boicie się panicznie, że przyjdzie ktoś kto dla żydostwa zrobi w jednym roku więcej, niżście Wy zrobili przez lat kilkanaście.

7) Przykład kpt. Spiry, uzyskanie 53 głosów w Kollegjum wyborczym o 19 więcej, niżli następny kandydat jest dla nas najlepszą rękojmnią, że zwalczany przez Was, per fas et nefas, nasz kandydat będzie wyborców swoich godnie i skutecznie reprezentować.

8) Wam panowie z „Nowego Dziennika” możemy tylko powiedzieć: Wyręczacie niepotrzebnie żydożerze dzienniki.

Ale może raczej podziwiać należy odwagę, z jaką narażacie się na ich skargę, o czyn nieuczciwej konkurencji.

Bo, że im zabieracie chleb — to nie ulega wątpliwości.

EPITAPHIUM.

Tu leży dziennik, ongiś pełen rozgłosu i sławy, Co trybuną był swego narodu.

Potem się w brukowiec zamienił plugawy, Zginął od własnego smrodu.

Trochę humoru.

(KAD) 1) Temu panu, który sypie cytami z Mickiewicza i Wyspiańskiego (zaczerpniętymi nawiasem mówiąc z książki p. Imbera „Asy czystej rasy”) pozwalamy sobie zacytować Juljana Tuwima;

Na jednego człeka, co na mnie szczeka:

„Nie będę Tobie replikował
nie dam Ci psztyczka ani klapsa
nie powiem nawet pies Cię j—ł
bo byłby to mezaljans dla psa.”

- 2) Raz na prawo, raz na lewo
dobry handel to jest drzewo
silny sportsmen, mały kupiec
zły kombatan — wielki głupiec.
- 3) Idealista, serce gorące
a miesięcznie dwa tysiące
zatrute strzały z ukrycia wali
„W Nowym Dzienniku tak mi kazali”
- 4) Wprawdzie niewielu reprezentują
ale tem mocniej zato gardlują
Na cały Kraków idą ich wici
A kto korzysta — antysemit!
- 5) Ucieka gdy widzi kawałek kija
w lokalu kupców szyby wybija
sławny faszysta — na całe Włochy
sprzedawaj bracie lepiej pończochy.
- 6) Wielka głowa — czaszka łysa
kiepski polityk a robi tygrysa
„Najlepsze wyjście z całej imprezy
poszliśmy Spirę do Berezy”.

Ostrzeżenie!

W związku z odbytym ostatnio w Krakowie zjazdem organizacji radykalno-antysemickiej, niektórzy osobnicy o wyglądzie semickim, opłacani przez tę organizację, odwiedzą ją domy dzielnicy żydowskiej, głosząc hasło wstrzymania się od głosowania.

Żydzi dają tym mętom godną odpowiedź, wyrzucając ich ze swych domów i mieszkań.

Wszyscy Żydzi Krakowscy Okręgu 81. głosują na LEOPOLDA SPIRĘ!